

Moje trzy grosze w sprawie recept...

Doceniam wysiłek kolegów pracujących w zespole NRL nad ucywilizowaniem umów na recepty. Chodzi, jak wiadomo, o dokumenty umożliwiające wypisywanie leków refundowanych *pro auctora*, *pro familie* i z gabinetów prywatnych. Umowy są niekorzystne dla lekarzy i zespół NRL z mozotem próbował zmienić ten stan rzeczy.

Osobiście uważam, że umowy narzucane przez NFZ są bezprawne w całości. Z jakiej racji fundusz nakłada na nas ograniczenia w wypisywaniu recept!? Mamy dyplom i prawo wykonywania zawodu, dwa dokumenty umożliwiające wykonywanie zawodu lekarza w Polsce. Czyli leczenie. Leczenie polega na wskazaniu pacjentowi leków, które zapisujemy na receptce, a realizuje ja apteka. I koniec! Ale nie dla funduszu. Ten każe nam podpisywać jakieś umowy, a jeżeli nie, to pozwala na zapisywanie leków tylko na 100 proc. Z jakiej racji?! Przecież to pacjent ma uprawnienia do leków refundowanych (m.in. dlatego, że płaci obowiązkowe składki do ZUS), bez względu na to, czy lekarz ma podpisaną jakąś umowę, czy nie. Powtarzam: umowy są bezprawne, bo ograniczają swobodę lekarza w wykonywaniu zawodu.

Fundusz twierdzi, że umowy są potrzebne do kontrolowania lekarzy. Do kontrolowania lekarzy uprawniona jest tylko jedna instytucja w tym kraju – samorząd lekarski! Fundusz to wie. Dlatego każe podpisywać umowy, w których jest nasza zgoda na kontrole, a w konsekwencji na wymierzanie drakońskich kar.

Fundusz twierdzi, że umowy są potrzebne do kontrolowania lekarzy. Do kontrolowania lekarzy uprawniona jest tylko jedna instytucja w tym kraju – samorząd lekarski! Fundusz to wie. Dlatego każe podpisywać umowy, w których jest nasza zgoda na kontrole, a w konsekwencji na wymierzanie drakońskich kar.

Ani w dyplomie lekarza, ani w prawie wykonywania zawodu nie ma żadnego ograniczenia prawa wykonywaniu zawodu. Mimo wszystko NFZ takie ograniczenia wprowadza. Nie tylko dotyczące recept, ale także zakresu udzielanych świadczeń i tego, kto może świadczenia realizować, a kto nie. Nie ma żadnych podstaw prawnych do wprowadzania tych ograniczeń, co dla NFZ nie ma oczywiście żadnego znaczenia!

Jak długo jeszcze będziemy musieli znosić dyktat funduszu? A co do umów na recepty, to powtarzam jeszcze raz: zamiast dyskutować o poszczególnych paragrafach, należy odrzucić je w całości.